Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 15 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenum. z przesyłką poczt.: Rocznie . . . . 8.— zł, Półrocznie . . . . 4.— „, Kwartalnie . . . . 2.— „, Miesięcznie . . . . -.70 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 10 gr. w tekście 50 gr. przed tekstem 80 gr. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rocznik 3 Pszczyna, dnia 5 marca 1932 Nr. 10

Ciężki kryzys konsumcji.

Przeżywamy burzliwą chwilę strajków, jako wyraz ciężkiej niemocy gospodarczej. Produkcja prawie wszystkich artykułów masowych, jak: drzewo, węgiel, nafta, żelazo, cement, zboże, cukier, mięso, tłuszcze, przechodzi ciężki bardzo kryzys, kryzys konsumcji.

Że ceny produktów rolnych u nas, w państwie rolniczem, są bardzo niskie, niższe aniżeli w państwach sąsiednich o strukturze przemysłowo-rolniczej, to nas może tak bardzo nie dziwi, bo jest to tylko potwierdzeniem ogólnie znanej reguły kupieckiej o popycie i podaży. Tam, gdzie podaż jest wielka a popyt słaby, muszą być ceny niskie. Nie pomoże tutaj sztuczna interwencja przez premje eksportowe, lub chwilowy skup zboża przez państwo. W państwie, gdzie ⅔ obywateli zajmuje się rolnictwem, gdy przemysł własny jest w powijakach, nie starczy środków państwowych, ażeby stale pomagać jednej warstwie, ze szkodą dla drugiej.

U nas w Polsce niestety od samego początku wytworzył się fałszywy stosunek między rolnictwem a przemysłem z upośledzeniem pierwszego, a stałem faworytowaniem drugiego. W początkach naszych polskich rządów rzucono hasło samowystarczalności przemysłowej i poczęto na gwałt budować nowe fabryki we wszystkich działach produkcji. O rozwoju żywiołowym naszego przemysłu świadczyły wymownie różne targi: Wschodnie, Poznańskie, Wileńskie i przynosząca nam chlubę Polska Wystawa Krajowa w Poznaniu. Wszystko to było piękne i rentowne, dopóki kryzys światowy nie odbił się boleśnie o nasze granice. Gdy zadrżały w posadach fabryki światowe Fordów, Kruppów i innych, wtedy i nasze fabryczki małe, oparte o słabe finanse krajowe rozpoczęły żywot suchotniczy. Chronione przez całe lata zbyt wysokiemi cłami ochronnemi, gdy wyczerpał się konsument krajowy, zamknęły swe podwoja i zwolniły tysiączne rzesze robotników.

Karmienie bezrobotnego jest najsroższym ciężarem dla każdego państwa. Widzimy to naocznie w Anglji i Niemczech, gdzie miljonowe rzesze bezrobotnych zjadły poprostu skarby państwa i doprowadziły własne społeczeństwa do kompletnej ruiny. Tembardziej ciąży bezrobotny na budżecie państwa tak ubogiego w środki obrotowe, jak Polska.

Przypatrzmy się bliżej naszej sytuacji gospodarczej. Produkty rolne spadły w Polsce w ostatnim roku poniżej kosztów własnej produkcji. Obszarnik, czy chłop zjada własną substancję i jeżeli jeszcze podatki płaci, to czyni to kosztem rezerw szczupłych, jakie posiadał dzięki swej skrajnej oszczędności. Realności zadłużone do połowy, czy nawet w czwartej części, stają się niewypłacalnemi a wskutek masowej podaży cena gruntów spadła katastrofalnie. Niema poprostu śmiałków na kupno realności, bo niema płynnego kapitału choćby na wadjum licytacyjne. Nikt nie może płacić długów, prawie że nikt nie jest w stanie kupować realności.

Niepowodzenia wewnętrzne staramy się pokrywać eksportem za wszelką cenę, czyli eksportem dumpingowym. Niema jednego artykułu eksportowego, do którego nie dopłacalibyśmy kolosalnie. Karmimy poprostu zagranicę naszemi produktami za darmo, gdy konsument krajowy musi płacić bez podatków podwójną, z podatkami czasem sześciokrotną cenę ceny zagranicznej. Najpotworniejszym jest stosunek przy eksporcie węgla i cukru.

Za tonę węgla płaci konsument u nas 42 zł, gdy ten sam węgiel kosztuje loko Gdynia 9 zł. Z Katowic do Cieszyna fracht za tonę kosztuje 9 zł, gdy z Katowic do Gdyni (10 razy dalej) kosztuje 7 zł 40 gr. Traci kolej, bo absolutnie przy stawce 7 zł 40 gr nie wyjdzie na swoje, traci kopalnia, bo 14 groszy za centnar metryczny węgla jest napiwkiem za załadowanie węgla a nie jego zapłatą. Koszta produkcji tony węgla według obliczeń fachowców nie przekraczają 20 zł za tonę. Gdyby do tej ceny dodać fracht eksportowy do Gdyni na cały obszar Polski, to otrzymalibyśmy maksymalną cenę węgla w całej Polsce 25 zł za tonę. Przy takiej cenie tańsze byłoby nasze oświetlenie elektryczne, tańsza siła popędowa wszelkich maszyn o blisko połowę i gotowe produkty nasze mogłyby snadnie konkurować z zagranicznemi a choćby była tańsze dla konsumu wewnętrznego, przez co wzmogłoby się zapotrzebowanie. Cena węgla jest podstawową przy fabrykacji cegły, cementu, żelaza i stali. Przekleństwo wysokich cen tych artykułów pierwszej potrzeby mści się na całem gospodarstwie narodowem, a chociaż wzmożony eksport daje nam czynny bilans handlowy, to jednak rabuje on nasze rynki wewnętrzne i zmusza biedną naszą ludność do bojkotu wszelkich wyrobów nie z jakiejś przemyślanej złośliwości, lecz poprostu z tej przyczyny, że ludność wiejska niema zaco kupować zbyt drogich artykułów. Widzimy to przy zakupnie nawozów sztucznych, które spadło katastrofalnie w ostatnich latach, widzimy to przy konfekcji, skórze i wszelkich innych artykułach naszego młodego przemysłu. Zamiast ceny obniżyć stwarza się u nas sztuczny głód węgla przez zamykanie chwilowe kopalń, ażeby utrzymać lichwiarskie ceny węgla w kraju. Podobnie ma się rzecz z żelazem i cementem.

Gdzie leży przyczyna? Leży ona w szerokiej rozbudowie naszego górnictwa. Polska produkuje o 60% za dużo węgla i dlatego eksportuje go za bezcen zagranicę. Anglja, nasza najpoważniejsza konkurentka w basenie Morza Bałtyckiego, potrzebuje własnego węgla 80%, a tylko 20% rzuca na targ. Przy takim stosunku może swobodnie dopłacać premje eksportowe, bo 80% uciągnie tamtych 20%, lecz u nas 40% nie da rady 60% deficytowym. Trzeba przepuścić około 70.000 górników, osiedlić ich gdzieś na roli i powiedzieć im otwarcie, że praca ich w górnictwie się nie opłaca a na płacenie zapomóg dla takiej rzeszy jest Polska za biedna. Mamy obszary w Polsce, które wymagają kultury, jak Polesie i Pińskie błota. Zamiast płacić zapomogi bezrobotnym, trzeba organizować bataljony robocze na wikcie żołnierskim i osuszać, kanalizować, drenować te obszary a za rok, dwa ci bezrobotni zarobią conajmniej na własne utrzymanie a Polska bezwzględnie zyska na wartości.

Drugi artykuł dumpingowy, to nasz cukier. W konsumie płacimy za kg tego cennego artykułu 1 zł 60 gr, a eksportujemy loko Gdynia 22 grosze, a przy ostatnim spadku funta ang. nawet taniej. Stratę eksportową, podobnie jak przy węglu, kalkulujemy do cen krajowych i dlatego razem z podatkiem, który jest bardzo dotkliwy, płacimy tak wygórowaną cenę. Wywozimy połowę cukru za bezcen zagranicę. Gdyby nie to, musiałby cukier, którego koszta produkcji wynoszą 45 gr, razem nawet ze 100% podatkiem kosztować najwyżej 1 zł za kg. Sprowadzamy jeszcze dziś, wprawdzie niedużo, pszenicę z zagranicy, bo w Polsce najlepsze pole idzie pod buraki. Trzeba ograniczyć hodowlę buraków cukrowych a przejść do większej produkcji pszenicy, pomimo jej niskich cen. Za drogo nas kosztuje dumping cukrowy!

Cena żelaza, stali, cementu, nafty regulowana jest przez kartele a te wyzyskują znowu konsumenta krajowego do ostateczności. Każdy z tych artykułów ma swoją tajemnicę, której zazdrośnie strzeże przed konsumentem krajowym, a nawet przed Rządem. Daremna fatyga! Z tych tajemnic rodzi się zarzewie ogólnego niezadowolenia i wcześniej, czy później Rząd musi się zabrać do uregulowania tych palących kwestyj, inaczej niezadowolenie ogólne szukać będzie wyjścia w formach gwałtownych, jak strajki i narzucony bojkot zbyt drogich towarów. Państwo musi wystąpić w obronie własnego konsumenta, inaczej zabije wszelką siłę podatkową i narodową. Jedyne wyjście dla ratowania bilansu handlowego, to ograniczenie importu do maksimum a zaprzestanie dumpingowego wywozu.

Praga czeska już publicznie agituje za rewizją traktatów.

Od przewrotu prowadzi Praga czeska politykę tańca między jajkami w sprawie traktatów pokojowych. Nie można wprost zanotować takiego okresu czasu, aby prez. Masaryk nie oświadczał się zwolennikiem rewizji. — Niedawno przed reprezentantem London General Pressu oświadczył się za rewizją kwestji „korytarzowej" w Polsce na rzecz Niemiec. Oświadczenie to wywołało w Polsce falę zdumienia, co zrozumiano oczywiście w Pradze, skutkiem czego starano się przez trzykrotne „wyjaśnienie urzędowe" stłumić skierowane

przeciwko Polsce oświadczenie prez. Masaryka. Niedawno temu sam Masaryk „prostował" wobec dziennikarza, pewnego Polaka, te „fałszywe" pogłoski, byle tylko zatrzeć w Polsce ślady nieżyczliwej czeskiej polityki sąsiedzkiej. — Jak szczerem było to sprostowanie, wykazuje najlepiej fakt, jaki miał miejsce w Pradze czeskiej w dniu 12 lutego b. r. Oto bowiem za przyczynieniem się praskich germanofilów oraz ich głównej siedziby, organizacji t. zw. „Ligi dla obrony praw człowieka", doszło w Pradze do publicznej demonstracji za rewizją traktatu wersalskiego, a tem samem na rzecz czy korzyść Niemiec, — czyli przeciwko Polsce. Demonstracja odbyła się w domu Zawodowym a przemawiali podczas niej znani germanofile z obozu Masarykowo-Beneszowego, prof. uniw. Dr. Emanuel Radl, senator Holitscher i redaktor Pitter. Uchwalona przez nich rezolucja w swej pierwszej części powiada, że trzeba podjąć się dyskusji na temat dzisiejszych granic, przyczem akcentuje, że dopóki nie nastąpi zmiana traktatu wersalskiego na rzecz Niemiec, nie może być mowy o spokoju w Europie! Mocno atakuje Francję, ponieważ jej „nieustępliwe stanowisko w kwestji rewizji granic mocno zagraża spokojowi".

W drugiej części rezolucji zwracają się czescy germanofile przeciwko rządom we Włoszech, Jugosławji, Rumunji, na Węgrzech oraz w Polsce, w których to państwach, zdaniem germanofilów czeskich, rządy oznaczać mają „niebezpieczeństwo dla spokoju światowego".

Rezolucje te opublikował organ legjonarzy czeskich oraz min. Benesza, „Narodni Osvobozeni" (w nr. 45, z 14 lutego), bez najmniejszego ze swej strony protestu, przeciwnie pisze o nich tonem zachwycającym. To samo robi i inny organ koncernu Beneszowego, „Przytomnost", który mocno poleca do czytania swoim czytelnikom pismo „Lidska Praa", gdzie dosłownie została opublikowana ta germanofilskim duchem kipiąca czeska rezolucja — antypolska.

Germanofilski obóz w Czechach więc pilnie pracuje i nawet już publicznie wypowiada się przeciwko Polsce a wyciąga ręce do Niemiec. Wprost nie chce się wierzyć, aby niemiecki obóz w Czechach czynił coś podobnego na własną rękę, lecz dziać się to musi tylko za wiedzą i zachęceniem ze strony władz najwyższych!

Z jednej strony Praga zbliża się do Sowietów, z drugiej, jak widzieć to można, do Niemiec. W Polsce zaś, aby to nie było tak krzyczące, „prostuje się" rewizyjne oświadczenia Masaryka, oraz przesyła się furę odznaczeń dla dziennikarzy polskich, w dodatku zawiera się jeszcze i „umowę prasową", aby opinja polska nie mogła być dostatecznie poinformowana, co knuje przeciwko niej najpodstępniejszy sąsiad czeski na południowej granicy.

Chyba oto ta demonstracja germanofilów czeskich, rekrutujących się z obozu Masarykowo-Beneszowego, nareszcie otworzy oczy naszym politykom i dyplomatom, przez jakie okulary powinni patrzeć na dziwne praktyki i metody germanofilskiej i sowietofilskiej Pragi.

T. Legierski.

O sałaszach.

Poprzednie artykuły o sałaszach miały na celu poinformowanie Szanownych Czytelników o gwałtownym zaborze tychże przez rząd austrjacki zapomocą wojska z powodu niepłacenia podatków.

Obecnie opiszemy podział sałaszy i jego smutne skutki. Podział wszystkich sałaszy i społecznych paszonków przeprowadzili geometrzy rządowi z Opawy. Ponieważ to była praca bardzo trudna i mozolna, potrwała przeszło 3 lata: Odnośni geometrzy podzielili cały teren na 4 klasy. Kierując się zasadą, iż lepszego gatunku należy mniej, gorszego zaś więcej przydzielać, dzielili tak długo według swego najlepszego sumienia, aż wszystkie gronie zostały na drobne kawałki rozparcelowane. Złośliwi ludzie twierdzili, że przy tym podziale odgrywała słowacka śliwowica wielką rolę. Byli górale, którzy byli przydziałem ich zadowoleni, było jednak więcej takich, którzy nie rozumieli, dlaczego otrzymali znacznie mniej od innych. Ci właśnie narzekali na skuteczne działanie wspomnianej śliwowicy!

Nareszcie się pogodzili wszyscy odnośni właściciele z ich losem i przystępowali powoli do użyźniania swych przydziałów, chcąc jak największe plony uzyskać. Lecz smutna i najczęściej bezowocna praca! Pnie było można usunąć, ale skały pozostały skałami, na których rośnie mech i biedna trawka!

Z Beskidka i z Ochodzitej, skąd można objąć okiem wszystkie podzielone gronie, widzi obserwator zbożem lub ziemniakami upstrzone dawne sałasze; lecz zboże bardzo liche: rzadki niski owies, albo jeszcze lichsza krzyca, czyli żyto jare, to jest wszystko, co się tam oprócz ziemniaków rodzi! Słusznie twierdził jeden z Wiedeńczyków, który rok rocznie Istebnę zwiedzał: „Tu jest początek wody a koniec chleba!"

Mimo tej nieurodzajności żył tu ludek dobry, uprzejmy i ze swego losu zadowolony, bo bardzo pilny i pracowity — a co grunt — moralny.

W czasie sałaszów kwitł w górach przemysł domowy. Rolnicy trudnili się chowem owiec i kóz. Wełny było blisko w każdem gospodarstwie dosyć dla własnej potrzeby. Gospodarze kręplowali, gospodynie zaś przędły wełnę a z przędzy tej wełnianej tkali liczni tkacze sukno na nogawice i na gunie; młodzież zaś, jak dziewczęta tak chłopcy, plotła z wełny kopyta i kopytka (rodzaj skarpetek). Dawniej wyrabiano w naszych górach bardzo dobre i trwałe płótno, którego używano do wyrobu koszul, spodni i różnego rodzaju płachet. Ze sierści koziej kręcono „madkończe", które służyło do przymocowania kyrpców.

Byli kurdybanicy, którzy wyprawiali skóry na kierpce i na inne obuwie, które sobie górale sami szyli. Ze skórek jagniąt szyli kuśnierze bardzo piękne „mycki" a ze skór owiec „szumne ciepłe kożuchy". Jednem słowem; wyrabiali sobie górale własnoręcznie całe ubrania!

C. d. n.

Nowy projekt o spółkach sałaszniczych.

Dnia 26 lutego obradowała Komisja Wojewódzka pod przewodnictwem p. Dworzańskiego i przy współudziale posłów pp. Dr. Kotasa i Palarczyka. Ożywioną dyskusję wywołało postanowienie projektu, które dąży by spółki pastwiskowe mogły być zakładane w drodze przymusu przez właściwe władze administracyjne jeżeli współwłasność pastwiskowa bądź ze złej woli, bądź też wskutek nieuzasadnionego uporu przeszkadza założeniu spółki sałaszniczej. Taka interwencja władzy administracyjnej będzie mogła mieć miejsce, jeżeli połowa współwłasności pastwiska wyrazi swą zgodę i jeśli podane względy będą przemawiały za podniesieniem kultury rolnej. Projekt przewiduje także, że powyższa władza administracyjna będzie mogła interwenjować w wyżej wymieniony sposób również przy posiadaczach pastwisk sąsiadujących z sobą i mogących złączyć swe pastwiska celem wspólnego wypasania bydła i meljoracji. Projekt przewiduje wreszcie tę samą interwencję władzy administracyjnej na wniosek spółki pastwiskowej i Śląskiej Izby Rolniczej celem zarządzenia przymusowego przystąpienia współwłaścicieli sąsiadujących z nią łąk, o ile takie połączenie wpłynie korzystnie dla opornych sąsiadów.

Celem przestudjowania powyższych problemów, odroczono rozprawy komisji na kilka dni.

Z teatru i Kina.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. Najbliższą nowością teatralną jest „Księżniczka Ollala", wesoła, lekka, całkiem nowożytna, francuska operetka w 3 aktach z prologiem. Egzotyczny książę przyjeżdża do Paryża, aby z pomocą swego guwernera nabyć manier światowych, no i przytem zabawić się na szerokim świecie, bo tego w swojej arcynudnej Odolji uświadczyć nie może. Odgaduje jednak te zamysły księcia przebiegła jego narzeczona, podąża za nim incognito do Paryża, wchłania w siebie łatwo i prędko wszelkie arkany wielkoświatowych zabaw, i — niepoznana przez księcia, — daje mu sama to szczęście, po które dążył tak daleko, choć mógł je mieć, jak się właśnie pokazało, na miejscu u siebie. — Na tem tle cała masa humoru, dowcipu, wesołości i żartów, a wszystko przeplatane świetnemi tańcami i ewolucjami tanecznemi.

Grę prowadzą pp. Korabianka, Rozwadowska, Jabłoński, Jastrzębski, Krasiński i Petecki, tańce po mistrzowsku sam baletmistrz p. Wojnar na czele całego zespołu. Sztukę spolszczył W. Rapacki, muzykę dostosował J. Gilbert.

Przedstawienie odbędzie się dnia 11 marca 1932 r. o godz. 7 i ½ wieczorem. Bilety już do nabycia w Kresach.

X 27 w Kinie Miejskiem. Od piątku, dnia 4 marca, będzie wyświetlany w Kinie Miejskiem pierwszorzędny film z Marleną Dietrich p. t. X 27. Emocjująca akcja tego potężnego dzieła filmowego rozgrywa się na froncie rosyjsko-austrjackim w czasie wojny światowej, gdzie roi się od szpiegów. Bohaterskie wyczyny tych ostatnich przedstawia nam właśnie powyższy film, który powinien każdy z mieszkańców Cieszyna ujrzeć, by zaznajomić się z zakulisową stroną każdej wojny.

Starosta dr Jerzy Kisiała.

Dnia 10 lutego b. r. odeszedł w stan nieczynny nasz pierwszy starosta polski, Dr Jerzy Kisiała. W jego miejsce przeniesiono starostę inowrocławskiego, p. Dra Kutznera, a obowiązki jego aż do objęcia urzędowania pełni p. wicestarosta Dr. Zagóra.

Odchodzi od nas p. starosta Dr Kisiała dosyć niespodzianie, bo w sile wieku, w 51 roku życia. Na czele Starostwa naszego stał przez blisko dziesięć lat, mając za sobą uprzednio służbę w sądownictwie i jako prezydjalista w Rządzie tymczasowym Ziemi Cieszyńskiej.

Człowiek skromny, dla każdego przystępny, tęgi prawnik i nadzwyczaj taktowny i prawy — zdobył sobie w czasie swego urzędowania pełne zaufanie ludności całego powiatu a co najważniejsze, ze szanowany był ogólnie w tych czasach walki burzliwej, pełnej namiętności.

Obowiązki starosty powiatowego w czasach dzisiejszych są zgoła inne od obowiązków dawniejszych. Pamiętamy w Cieszynie tych różnych złotokołnierzowców z czasów Austrji, którzy wysoko i dumnie podnosili głowy, rzadko znali dostatecznie język naszego ludu, na każdym kroku szerzyli odszczepieństwo i zgniliznę wśród nas, forytowali wszystko co niemieckie lub renegackie ze szkodą żywiołu ludowego. Znęcali się ci panowie nad nauczycielstwem, wójtów naszych teroryzowali i murem odgradzali się od wszystkiego co polskie.

Gdy nastały czasy polskie, wszystko co obce znikało z naszej ziemi. Najlepszym wyrazem zwycięstwa myśli ludowej było właśnie to, że starostami naszych powiatów zostali synowie tej ziemi: Dr. Jerzy Kisiała i Dr. Józef Duda. Pracę rozpoczęli w trudnych nadzwyczaj warunkach. Kraj był wygłodzony a ludność zdemoralizowana walką plebiscytową. Wymiatać było trzeba wszelkie naleciałości z czasów zaborczych i rolę tą, pierwsi nasi starostowie Ziemi Cieszyńskiej spełnili jak najlepiej.

Pan starosta Dr. Kisiała nie był człowiekiem walki. Łagodny i sprawiedliwy nie szukał z nikim konfliktów a istniejące konflikty życiowe rozwiązywał zgodnie z postanowieniami prawa. Metodą tą działał cicho i spokojnie, a przecież z wielkim pożytkiem dla Państwa. W czasach wyborów do różnych ciał ustawodawczych zachowywał pewną rezerwę, konieczną dla bezstronnego urzędnika państwowego, popierając jedynie to, co zdrowe i konieczne dla przyszłości Państwa naszego. Fale nienawiści partyjnej i jego wprawdzie dosięgały, lecz najgorszy jego przeciwnik nie mógł mu zarzucić stronniczości.

Starosta dzisiejszych czasów przestał być skostniałym biurokratą, który z poza zielonego biurka załatwia sprawy powiatu. Sta-

rosta dzisiejszy pracuje w terenie, styka się bezpośrednio z ludnością, przyjmuje jej życzenia i żale i stara się o ich szybkie załatwienie. Chociaż godnością swą wyższy od przeciętnego obywatela, stara się być jego opiekunem i doradcą.

Z żalem żegnamy Pana Starostę Dra Kisiałę, chociaż przypuszczamy, że pozostanie pośród nas i że lata odpoczynku poświęci, jak poprzednio, odbudowie naszego młodego Państwa tutaj na placówce kresowej. Żegnamy Go z wyrazami głębokiej wdzięczności za jego ofiarną pracę, za jego takt, za serce, które żywo biło dla każdego biednego i potrzebującego pomocy. Ludność powiatu zachowa Jego urzędowanie we wdzięcznej pamięci.

Oświadczenie.

Podpisani obywatele, zamieszkali w Ustroniu na Równicy, oświadczamy, iż żaden z nas **nie inspirował** notatki z Ustronia, która się pojawiła w Śląskiej Gazecie Ludowej w nrze 8-mym z dnia 20 II 1932 r., a której treść jest niezgodna z prawdą.

Równocześnie **protestujemy przeciwko podszywaniu się czynników obcych pod nasze miano dla celów walki partyjnej, z którą się nie zgadzamy.** Z treścią wspomnianej notatki **nie solidaryzujemy się**, zaś napadniętej w niej organizacji **Związkowi Śląskich Górali, jak i osobom, wyrażamy wierność i pełne zaufanie.** — Ustroń, dnia 28 II 1932 r.

Paweł Podzorski, Andrzej Podżorski, Paweł Pilch, Jerzy Podżorski, Michał Bujok, Jerzy Lazar, Jan Łyżbicki, Paweł Byrtek, Andrzej Cieślar, Andrzej Raszka, Jan Pasterny, Jerzy Wiselka.

Z Cieszyńskiego.

Wybór dyrektora w Komunalnej Kasie Oszczędności w Cieszynie. W dniu 19 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna pod przewodnictwem burmistrza, na którem załatwiono sprawę obsadzenia posady dyrektora w tejże Kasie. Z siedmiu wchodzących w rachubę kandydatów, wybrano 8 głosami pana Ludwika Skrzypka. Pan Skrzypek mianowany został prowizorycznym kierownikiem biura z poborami VII stopnia, szczebla a. Panu Skrzypkowi życzymy powodzenia na nowem stanowisku.

I. Wystawa Powiatowa Rzemiosła i drobnego Przemysłu w Cieszynie. Dzięki inicjatywie pana posła Satary, uchwalono na zebraniu Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców zorganizować I. Wystawę Powiatową Rzemiosła i drobnego Przemysłu. Wybrano komitet ścisły, który pod przewodnictwem pana posła Satary zabrał się energicznie do realizowania zamierzonego zadania. Sekretarzem mianowano pana Szafarczyka i do niego też mogą się zwracać wszyscy zainteresowani o każdej porze. Najlepiej w własnem biurze przy ulicy Stawowej, telefon 324. O poczynaniach komitetu będziemy Sz. Czytelników informować w miarę potrzeby.

Obwieszczenie. Przełożeństwo miasta Cieszyna podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że preliminarz dochodów i wydatków gminy oraz zakładów gminnych na rok budżetowy 1932/1933 (t. j. za czas od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933) wyłożony będzie w myśl par. 65 Śląskiej ordynacji gminnej do publicznego wglądu przez 14 dni, t. j. od dnia 1 marca aż do 14 marca 1932 r. włącznie.

Jakiekolwiek zarzuty lub uwagi przeciw temu preliminarzowi można wnosić do Urzędu gminnego w terminie wyżej oznaczonym.

Przełożeństwo miasta Cieszyna, dnia 29 lutego 1932.

W. Burmistrz: Rudolf Halfar m. p.

Legioniści powiatu Cieszyn! W ważnej sprawie osobistej proszę zgłosić się w Komendzie P. W. w Cieszynie w sobotę, 5 marca b. r. o godzinie 14-tej. — Leg. Cholewski Jan.

Związek Strzelecki Oddział w Cieszynie. Przy licznem zebraniu członków odbyło się dnia 28 II 1932 r. Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego w Cieszynie w Świetlicy Strzeleckiej przy ul. Stalmacha 4. Po zagajeniu zebrania przez p. prof. Adamczyka odczytano protokół z ostatniego Walnego Zebrania, sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej, poczem udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Ze sprawozdań członków Zarządu okazało się, że praca Oddziału mimo wielkich trudności postępuje raźno naprzód. Nowy Zarząd przedstawia się następująco: Prezes — prof. Jan Adamczyk, wiceprezes — prof. Edward Rotter, sekretarz — insp. cel. Boruta Rudolf, zast. sekretarza adj. cel. Oskar Szarek, skarbnik — insp. cel. Rudolf Santarius, zast. skarbnika — adj. cel. Kowala Karol, ref. kul. ośw. p. inż. Janina Riessowa i p. prof. Matej Jan. Do Komisji rewizyjnej wybrano p. p. prof. Jana Sabelę, dyr. Ludwika Fabiańczyka i st. doz. cel. Pytla Emanuela.

Z trzykrotnem okrzykiem na cześć p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i odśpiewaniem „I. Brygady" zakończono zebranie.

Z posiedzenia Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Koło Cieszyn. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 22 stycznia 1932 r. ustalono podział pracy na rok bieżący między 4 komisje, a to: 1. wych. fiz. i przysp. wojsk., 2. propagandową, 3. dla celów pracy z Federacją, 4. imprez.

Dnia 29 stycznia 1932 r. Komisje przedłożyły programy swej pracy, które Zarząd przyjął do zatwierdzającej wiadomości. Z programu pracy Koła na rok bieżący podkreślić należy uruchomienie kursu repetycyjnego dla oficerów rezerwy i posp. rusz., obejmującego wiadomości podstawowe i niezbędne dla każdego oficera. Kurs rozpoczął się dnia 17 lutego b. r. o godz. 19-tej w hotelu „Pod Jeleniem" w sali klubowej i trwać będzie do 1 czerwca 1932 r. Wykłady odbywać się będą raz w tygodniu we środy po 2 godziny, od 19 do 21, w podanym lokalu. Kierownictwo kursu objął J. W. Pan Komendant Garnizonu, płk. Własak. Nadto raz w miesiącu odbywać się będą miesięczne zebrania, a to w drugi piątek każdego miesiąca w lokalu wyżej podanym. Posiedzenia miesięczne rozpoczynają się o godz. 19'30 i trwają do 21-szej. Na każdem posiedzeniu wygłaszany jest odczyt z dziedziny wiedzy wojskowej oraz podawane są w streszczeniu artykuły i sprawozdania, umieszczane w „Znaku", jako organie Z. O. R. W porze wiosennej przewidziane są ćwiczenia pokazowe z zakresu kompanji i baonu dla członków Koła, o ile zgłosi się uczestników conajmniej 30. Zamierzamy również urządzać strzelania na strzelnicy garnizonowej raz w miesiącu w niedzielę.

Celem zwerbowania jak największej ilości członków do Koła, wysłał Zarząd do oficerów nieczynnych, zamieszkałych w powiecie cieszyńskim, odezwę z zaproszeniem do wstąpienia w szeregi członków Koła, przedstawiając rolę oficera, cele i zadania Z. O. R., oraz konieczność pogłębiania wiedzy wojskowej.

Odpowiedź panu „Jejkany" z Istebnej. W nr. 16 Gwiazdki Cieszyńskiej z dn. 23 II b. r. p. t. Korespondencja z Istebnej i okolicy, Zima — Karnawał — Reklama, wyżej wymieniony p. „Jejkany" w swej korespondencji, której nawiasem mówiąc nie można odmówić w pewnych miejscach dozy słuszności, zwraca wkońcu uwagę czytelnika na fakt, iż jacyś tam Ukraińcy ośmielili się przedstawieniem swem, odegranem w ostatnią niedzielę stycznia b. r. w Istebnej, zakłócić błogi spokój, jakiego ten pan zażywa w cichej górskiej okolicy.

W związku z tem pozwolę sobie na maleńkie sprostowanie. Przedewszystkiem w przedstawieniu brało udział zaledwie 5-ciu Ukraińców, byłych żołnierzy i oficerów armji Petlury, która walczyła wspólnie z armją polską przeciw bolszewikom.

Ludzie ci od lat 12 zamieszkali w Polsce, posiadają obywatelstwo polskie. Reszta amatorów w liczbie 12 to rodowici Polacy. Jeżeli sztuka została odegrana w języku ukraińskim, to bynajmniej nie w celu zaakcentowania sympatji dla Ukrainy. Dramat „Niewolnik" jest bardzo piękną i barwną sztuką teatralną o treści podniosłej i religijnej. Nic zatem niema zdrożnego w tem, iż ludność śląską zaznajomi się z obyczajami, tradycjami i poezją Ukrainy.

Jeżeli możemy uczęszczać na filmy: niemieckie, angielskie a nawet i żydowskie, dlaczego mamy pękać z bólu, gdy odegra się sztukę ukraińską?

Pozatem nikt nie podszywa się pod Związek Legjonistów. Kółko amatorów to ludzie pracy, obecnie bezrobotni, własnemi siłami zorganizowali to przedstawienie w celu niesienia pomocy jeszcze biedniejszym od siebie. Wiadomo, że bezrobocie w miastach więcej daje się odczuwać, jak tu w górach, gdzie warunki są znośniejsze.

Związek Legjonistów jedynie objął nad nami protektorat — zatem nie należy potępiać ludzi, którzy mają szlachetne dążenia i cele.

Zapytuję więc, czy lepiej będzie, jeżeli robotnik polski, zamiast garnąć się do pracy społecznej, skutkiem czego uszlachetnia się i cywilizuje — zasiądzie w gospodzie, gdzie odbywają się orgje pijackie, gdzie traci ciężko zapracowany grosz, gdzie pijatyka kończy się bójką?

Czy lepiej, gdy robotnik polski zacznie szerzyć ideje bolszewickie? Co kto woli: może pan „Jejkany" jest innego zdania.

W tem miejscu należy się najserdeczniejsze podziękowanie J. Wiel. Panu J. Łopatce, Prezesowi Zw. Legjonistów Pol. w Wiśle, za poparcie naszej pracy.

Pan Łopatka nie jest prezesem dla reklamy ani karjery. Łatwo jest krytykować i potępiać ludzi, którzy mają szlachetne dążenia i jak najlepsze chęci.

Absurd i jeszcze raz absurd, poprostu z panem „Jejkany" nie warto wdawać się w polemikę. Władysław Giersz.

Dzięgielów. W gminie naszej, aczkolwiek niedużej, mamy cztery stowarzyszenia kulturalno-oświatowe. Zdawałoby się, że jest ich cośkolwiek zadużo i że nawzajem będą sobie w pracy przeszkadzały. Pozornie tak — ale w rzeczywistości nie. Każde bowiem stowarzyszenie ma swój program pracy, swój zakres działania, ale wszystkie razem mają wspólny cel, do którego dążą, mianowicie podtrzymywanie i kultywowanie oświaty i kultury narodowej wśród swoich. Gdzie jedno stowarzyszenie swojemi wpływami dotrzeć nie może, to dotrze inne. Jeżeli ktoś nie znalazł zainteresowania w jednem, to go znalazł w innem. Lecz praca poszczególnych zarządów w takich warunkach jest niesłychanie trudna. Muszą one niekiedy czynić wprost nadludzkie wysiłki, by przy tak licznej, aczkolwiek szlachetnej konkurencji, wykazać się pewnym dorobkiem pracy dla własnego Koła.

Jednem ze stowarzyszeń, które najwcześniej zyskało sobie prawo obywatelstwa w naszej gminie i najwięcej zdobyło członków i sympatyków, jest Koło Macierzy Szkolnej. Jest ono jedynem stowarzyszeniem, które bez względu na wyznanie i przekonania polityczne łączy w sobie wszystkich obywateli dla dobra Narodu pracujących. W roku 1931 wykazało się ono, podobnie jak w latach poprzednich, dużym dorobkiem pracy charytatywno-kulturalno-oświatowej. Urządzało oprócz zebrań Zarządu wykłady, obchody i imprezy narodowe, opiekowało się dziatwą szkolną, urządzając jej przepiękny festyn szkolny i ofiarując na gwiazdkę dla ubogich uczniów 150 zł. Wypożyczyło w ciągu roku z bibljoteki własnej kilkaset tomów. Zawdzięcza się to bezinteresownej i wytrwałej pracy członków Zarządu, a przedewszystkiem prezesowi Koła, który mimo wielu obowiązków i podeszłego wieku nie szczędził ni czasu ni trudu dla dobra naszego Koła. Cześć za tę pracę!

USTROŃ (POLANA). Sprawozdanie z działalności Koła Macierzy. Jak na każdem polu, tak też na działalności naszego Koła przesilenie gospodarcze wybiło swoje piętno. Nie możemy się poszczycić wielką liczbą członków, ani wysokim obrotem kasowym — jednak co było w naszych siłach, to uczyniliśmy. Koło nasze liczy 26 członków. Urządziliśmy w minionym roku 2 przedstawienia amatorskie oraz 1 obchód narodowy. Bibljoteka nasza liczy 292 dzieł o 331 tomach, z których 50 przeznaczono do Sekcji Koła w Dobce. W minionym roku zakupiono książek za 193 zł. Z bibljoteki korzystało 75 osób, a 47 z Polany i 28 z Dobki; przeczytano razem 1087 dzieł. Dochody wraz z gotówką na początku roku i subwencją z gminy (70 zł) wynoszą 644 zł 57 gr, zaś wydatki 626 zł 21 gr. Przy Kole

powstał także chór mieszany młodzieży, który skupia naokoło siebie 25 członków obojga płci. Majątek Koła, oprócz bibljoteki, stanowią scena, stoły i ławki na festyny i wiatrówka, wszystko wartości przeszło 2000 zł. Pod koniec sprawozdania skiada Zarząd Koła jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy Koło wspierali i w pracy mu pomagali.

Wisła. Staraniem Towarzystwa ogrodniczo-pszczelarskiego Oddział w Wiśle, wygłosi w niedzielę, dnia 6 marca b. r. o godz. 1 po południu w szkole przy kościele w kl. 6 (I piętro) p. Szotkowski Rudolf, kier. szkoły, Odczyt p. t. „Sadownictwo", ilustrowany obrazami świetlnemi. — O liczny udział prosi — Zarząd.

Z Pszczyńskiego.

Komitet Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W bieżącym roku inicjatywę uczczenia Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego podjął na terenie powiatu pszczyńskiego Związek Strzelecki, doprowadzając do konstytuującego zebrania w dniu 24 lutego b. r., na którem ustalono skład Powiatowego Komitetu Obchodowego. Na powyższe zebranie oprócz reprezentantów władz cywilnych, wojskowych i duchowieństwa, przybyli również liczni przedstawiciele związków iorganizacyj, istniejących na terenie całego powiatu.

W skład Komitetu Honorowego weszli: pan starosta Dr. Tadeusz Jarosz, pan pułkownik Pałkowski, ks. radca Długosz, ks. proboszcz Bielok, ks. proboszcz Kupilas, ks. proboszcz Zając, pan Grabowski, naczelnik Sądu w Pszczynie, pan Wierzchowski, naczelnik Sądu w Mikołowie, pan poseł Koj, pan burmistrz Figna.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został pan inspektor Wróblewski, powiatowy prezes Związku Strzeleckiego w Pszczynie.

W najbliższym już czasie Komitet przystępuje do zorganizowania w powiecie lokalnych Komitetów Obchodowych.

24 lutego br. ukonstytuował się Komitet lokalny w Pszczynie z p. dr. Riesem jako przewodniczącym. Ustalono program obchodu uroczystości Imienin Marszałka, który podamy w następnym numerze.

Osobiste. Pan Rudolf Cyrzyk został mianowany ogniomistrzem straży pożarnej na powiat pszczyński.

Zmiany w gimnazjum żeńskiem. Z dniem 1 marca b. r. objęli obowiązki nauczycielskie w Miejskiem Gimnazjum żeńskiem w Pszczynie p. prof. Dobrzańska, przeniesiona z Nowego Bytomia, i p. prof. Czyżewski, przeniesiony z Państw. Gimnazjum męskiego w Pszczynie.

Sprawozdanie kasowe z „Miesiąca Śląska". Wpływy na „Miesiąc Śląska" w Pszczynie wynoszą 330'70 zł (52'50 wysłano bezpośrednio do Katowic, razem 383'20 zł), wydatki 91'50 zł, czysty zatem dochód wynosi 291'70 zł.

Proboszcz w Ćwiklicach za językiem niemieckim. Donoszą nam z Ćwiklic, że proboszcz w Ćwiklicach ks. Vogt w czasie przygotowywania dzieci szkolnych do św. Spowiedzi zbyt gorliwie agituje za językiem niemieckim, w którym nawet pacierza uczy dzieci polskie. Rozumiemy wszyscy potrzebę uczenia się obcych języków, lecz tego rodzaju gorliwość ze strony proboszcza obraża uczucia rodziców Polaków, którzy w okresie „Kulturkampfu" walczyli w obronie języka polskiego w nauce religji. A teraz żyjemy w wolnej Polsce!

Księciu Pszczyńskiemu obniżono podatki. Ostatnio władze skarbowe obniżyły księciu pszczyńskiemu zaległości podatkowe, wynoszące 13 i pół miljonów zł, do połowy. Ks. pszczyńskiego bronił znany socjalista na Śląsku dr. Ziółkiewicz. I biedny „proletarjusz" może coś zarobić na herbowej burżuazji.

Czytajcie „Głos Pszczyński"!

Sport.

Konkurs skoków w Cieszynie. Na nowowybudowanej skoczni treningowej w Lasku Miejskim odbył się w minioną niedzielę konkurs skoków, zainicjowany przez Holera i Łamacza Karola, a pod protektoratem Strzelca. W konkursie wzięło udział 13 skoczków; najlepsze wyniki przedstawiają się następująco: 1. Kożdoń (Watra) 13.5 m i 15.5 m. 2. Schindler (Goleszów) 12.5 i 15 m. 3. Łamacz Jan 10.5 i 12 m. Poza konkursem najdłuższy skok uzyskał Łamacz Karol 19 m. Dla zwycięzcy ofiarował Magistrat Miasta puhar, za co należy się podziękowanie panu wice-burmistrzowi Gabrysiowi, dla drugiego najlepszego ofiarował pan Pustelnik kijki, wreszcie dla trzeciego pan Lewiński z Cz. Cieszyna wiązania. Zainteresowanie publiczności wielkie.

Ustroń. W dniu 21 lutego b. r. urządził S. N. P. T. T. „Czantorja", Ustroń, zawody narciarskie o odznakę za sprawność P. Z. N. Wyniki przedstawiają się następująco: Bieg 12 km: 1. Krzok Jerzy, S. K. N. „Czantorja", 1.00. 2. Buhowczan Józef, „Czantorja", 1.01.9. Bieg 8 km dla pań: 1. Martike Hortensja, W. S. V. Katowice, w czasie 1.02.1. 2. Gajdziczanka Anna, S. K. N. „Czantorja". Bieg 9 km seniorów: 1. Cichy Karol, S. K. N. „Czantorja", w czasie: 52.46. 2. Durczak Franciszek, „Czantorja".

Dzięgielów. Sekcja narciarska „Watra" przy P. T. T. w Cieszynie urządza staraniem dzięgielowskiego Koła Zw. P. Mł. Ewg. w niedzielę, dnia 6 marca 1932 r. „Zawody narciarskie" w Dzięgielowie, o odznakę sprawności narciarskiej P. Z. N. Początek zawodów o godzinie 10 dopołdn. Start i meta na „Szczukówce". — 1. Bieg płaski 12 km albo 9 km, zależnie od wieku zawodnika. — 2. Bieg krótkodystansowy z przeszkodami dla dzieci szkolnych. — Udział dla wszystkich narciarzy bez różnicy otwarty. Nagrody: Odznaka sprawności P. Z. N., 3 dyplomy Koła Zw. P. Mł. w Dzięgielowie. Dla dzieci drobne nagrody, ofiarowane łask. przez biuro „Orbis" w Cieszynie. Zgłoszenia imienne zawodników przyjmuje prezes Koła Dzięgielowskiego, dyrektor Stanisław Macura w Dzięgielowie do 6. III. ½10 dopoł. lub „Watra" w Cieszynie. — Badanie lekarskie zawodników od godziny 9 dopoł. w dniu zawodów na „Szczukówce" w Dzięgielowie.

Z kraju i ze świata.

Ze Sejmu Śląskiego. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Śląskiego z pośród wielu drobnych spraw, znajdujących się na porządku dziennym, zywszą dyskusję wywołało przedłożenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej, w którem proponuje ona obrócenie zaoszczędzonych w niektórych pozycjach budżetowych sum na powiększenie funduszu dla najbiedniejszej ludności. Przelanie tych kwot w sumie 555.900 zł we wszystkich trzech czytaniach sejm przyjął.

Sejm uchwalił ustawę emerytalną.

Marszałek Piłsudski wyjechał we wtorek 1 marca w towarzystwie lekarza pułk. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego do Rumunji. Przejazd przez Polskę odbył się całkiem incognito.

Dwa miljony zł deficytu budżetowego w styczniu. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólne dochody skarbowe w styczniu wynosiły 175,299.000 zł, wydatki zaś 178,091.000 zł.

Nadwyżka wydatków nad dochodami wynosiła więc 2,092.000 zł. Za pierwsze 10 miesięcy bieżącego roku budżetowego deficyt wynosił zatem 149,822.000 zł.

W styczniu zmniejszyły się między innemi dochody skarbowe z podatków i opłat i wynosiły 101,229.000 zł w porównaniu do 128 milj. 577.000 zł w styczniu ub. roku.

Zgony w Polsce. Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu III-go kwartału r. ub. zmarło w Polsce 106.289 osób, z tego 43.294 osoby w województwach centralnych, 17.640 w województwach wschodnich, 14.378 w zachodnich oraz 30.977 w województwach południowych. Największą ilość osób, mianowicie 10.853 zmarła na terenie wojew. lwowskiego, najmniej zaś osób — 3347, zmarło w wojew. nowogródzkiem.

Dzień 19 marca wolny od nauki szkolnej. Jak co roku, dzień imienin Marsz. Piłsudskiego obchodzony będzie uroczyście przez młodzież szkolną. We wszystkich szkołach na terenie całego państwa nie będzie w tym dniu żadnych zajęć szkolnych. W Warszawie oprócz uroczystości w obrębie murów szkolnych udadzą się delegacje młodzieży ze sztandarami do Belwederu celem złożenia podpisów w księdze pamiątkowej.

Lawina zasypała autobus i 59 pasażerów. Na drodze do Trapezuntu lawina zasypała autobus. W katastrofie poniosło śmierć 59 pasażerów.

Obowiązkowa nauka pływania w szkołach francuskich. Izba przyjęła projekt ustawy, na mocy której we wszystkich francuskich szkołach ludowych i średnich zaprowadzona zostanie obowiązkowa nauka pływania.

Ustawa o rozwodach uchwalona przez Kortezy. Na wniosek deputowanych ze skrajnej prawicy poddano w Kortezach pod głosowanie projekt ustawy o rozwodach. Projekt ten został przyjęty 260 głosami przeciw 23.

Z za Olzy.

Wykaz darów złożonych na Macierz Szkolną w Czechosłowacji. P. T. Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko" w Cieszynie na mocy uchwały Walnego Zjazdu z dnia 16 I br. zł 600; P. T. Pluton pionerów 4 p. Strz. Podch. Cieszyn zł 10; W-bny ks. Konst. Poglódek Cieszyn zł 15; p. Anna Chłopczykówna, nauczycielka w Dębowcu zł 5; p. Dr. Władysław Michejda, burmistrz w Cieszynie zł 20; p. Dr. Jan Kubisz, dyrektor Krajowego szpitala w Cieszynie zł 20; p. sędzia radca Jansz Michalski w Cieszynie zł 10; p. dyr. Jan Gibiec w Cieszynie zł 10; p. sędzia Błachut w Cieszynie zł 10; p. prof. Golachowski w Cieszynie zł 5; p. em. konsul Krotowski w Cieszynie zł 20; p. pułk. Wlasak w Cieszynie zł 10; p. inż. Karol Kollek, dyr. fabr. sody, Piotrowice, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. inż. Kiedronia kcz. 100; p. Tomanek Franciszek, Ropica 1. 25 kcz. 100; P. T. członkowie Kółka błędowskiego Tow. Naucz. Polskich zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Sitka Jana, kier. szkoły w Żywocicach kcz. 200. p. Kuliga Paweł, urzędnik na G. Śląsku kcz. 10; pp. Goście na weselu p. Emilji Recmanikowej z p. Józefem Swaczyną w Karwinie kcz. 135; N. NN. Nowy Bogumin kcz. 120. — Zarząd główny Macierzy szkolnej w Czechosłowacji składa wszystkim P. T. Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Wydawca: Henryk Dobrowolski. — Odp. redaktor: Józef Łamacz w Cieszynie. Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.